Nr 274. Dnia 5 grudnia. Wtorek. Dnia 23 listopada (5 grudnia) 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincjii w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w Kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-ej rano do 7-mej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe** ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji", wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: śś. Sabby Op. i Piotra Chryzologa.
Jutro: ś. Mikołaja Biskupa W.
Czwartek: ś. Ambrożego B. D. K.
Piątek: NIEPOKALANE POCZĘCIE N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.
Zachód „ „ 3 „ 47.
Długość dnia godzin 7 minut 54.
Ubyło „ „ 8 „ 48.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: śś. Leokadji P. M. i i Walerji P.
Niedziela: *N. Marji Panny Loretańskiej.*
Poniedziałek: ś. Damazego B. W.
Wtorek: ś. Synezjusza i Aleksandra MM.

— Wczorajsza pamiątka św. Barbary odbyła się z całą uroczystością i zupełnym odpustem w kościołach:

Św. Barbary (na Koszykach), Panny Marji na Nowem Mieście i w kościele św Trójcy na Solcu.

— W kościele parafjalnym św. Barbary sumę celebrował Jks. F. Malatyński, proboszcz parafji Żelazna, kazanie miał Jks. Dmochowski.

Nieszpory odśpiewał Jks. L. Łyszkowski w czasie których naukę wypowiedział Jks. K. Czajkowski.

— W kościele parafjalnym Panny Marji o godzinie 9-ej w kaplicy św. Barbary solenną wotywę odprawił Jks. Jungowski, proboszcz miejscowy, który też w czasie sumy głosił słowo Boże.

Drugą wotywę przed ołtarzem św. Barbary odprawił Jks. L. Lebiedziński.

Nieszpory intonował Jks. L. Walichnowski, naukę zaś wypowiedział Jks. P. Dzieniakowski, wikarjusz miejscowy.

Na chórze kościelnym tak w czasie wotywy jak podczas sumy amatorowie odśpiewali msze: St. Moniuszki, Stefaniego i Studzińskiego, nieszpory zaś Kurpińskiego.

— W kościele parafjalnym św. Trójcy na Solcu wotywę solenną odprawił Jks. Pietrzykowski miejscowy wikarjusz, sumę celebrował również wikarjusz miejscowy Jks. Dębicki, w czasie zaś takowej wypowiedział kazanie Jks. Zdzitowiecki, wikarjusz kościoła św. Krzyża.

Takież nabożeństwo ku czci św. Barbary odbędzie się w nadchodzącą niedzielę (10-go grudnia) w kościele św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu.

Ś. Barbara panna i męczenniczka urodzona w Nikomedji z ojca Dioskora, bogatego poganina. Ojciec trzymał ją w odosobnieniu zamkniętą w wieży o dwóch okienkach. Lecz gdy poznała prawdę Chrystusową i chrzest św. przyjęła urządziła w swem mieszkanku trzecie okno na cześć ś. Trójcy. Ojciec, dowiedziawszy się że została chrześcijanką wydał ją rządcy miasta, wskutek czego poniosła śmierć męczeńską w r. 235, w 20-ym roku życia. Uważaną jest za patronkę szczęśliwej śmierci i za patronkę przeciwko burzom i piorunom.

Przegląd polityczny.

Głębokie wrażenie sprawił w kołach politycznych telegrafowany nam artykuł czasopisma *Leipziger Grenzboten*, które niejednokrotnie już posłużyło wysokim sferom rządowym w Berlinie do wtajemniczenia „mizernego plebsu" w ukryte zamiary i widoki kierującego sprawami świata Jowisza warcyńskiego. Tym razem odkrycie było tem ważniejszem, że wybrano ku temu chwilę, która jaknajmniej zdawała się właściwą do objawienia *urbi et orbi*, że pomiędzy Austrją i Niemcami istnieje coś więcej, niż wzajemna wspólność interesów, zauważona i określona bliżej podczas słynnej podróży księcia Bismarcka do Wiednia w jesieni r. 1879. Dotąd berlińskie i wiedeńskie organa półurzędowe mówiły tylko „o traktacie niespisanym", o przymierzu, jakie wywiązało się z natury rzeczy, z geograficznego położenia, z tożsamości politycznych interesów. Potrzeba było aż podróży p. Giersa do Berlina i Wiednia, aby poważny organ, czerpiący natchnienie od ks. Bismarcka, wystąpił z odkryciem, które było istotną niespodzianką dla Europy.

Już przed tygodniem wysłana w awangardzie *Köln. Ztg.* wspomniała, jakoby istniał memorjał dyplomatyczny, skreślony w Wiedniu czy Berlinie „dla domowego użytku" mężów stanu, kierujących polityką zagraniczną Austrji i Niemiec. Memorjał ten stwierdzałby i określał potrzebę przymierza odpornego pomiędzy obu centralno-europejskiemi mocarstwami, obowiązującego Austrję i Niemcy w taki sposób, że każda z obu stron sprzymierzonych liczyłaby na pomoc drugiej w razie napadu jej terytorjum lub zagrożenia *przez dwie naraz* siły nieprzyjacielskie.

Memorjał jest dokumentem przygotowawczym do traktatu, ale sam w sobie nie może być uważanym jeszcze za traktat. Tymczasem *Leipziger Grenzboten* w artykule swoim idą dalej; i one wprawdzie nie wypowiadają wyrazu „traktat", ale słowa, któremi zamilczone pojęcie określają, są tak wybrane, że niepodobna przypuścić, ażeby autor artykułu „natchnionego" mówił o czem innem, a nie o spisanym formalnie pomiędzy Niemcami i Austrją traktacie. „*Przymierze według wszelkich form zawarte* i w dokumentach złożone (*niedergelegt*)" stanowi niewzruszoną podstawę polityki „obu centralno-europejskich cesarstw", podstawę której żadna niespodzianka i „przypadkowa kombinacja" nie naruszy. Artykuł *Grenzboten* poświęcony jest podróży pana Giersa po Europie; że w tym właśnie artykule uważano za rzecz właściwą i polityczną pomieścić odkrycie tej wagi i natury, to jest na teraz może najcharakterystyczniejsza strona faktu, której wyzyskać nie omieszkują służebni komentatorowie europejscy.

Książę Bismark przybył na leże zimowe do Berlina. W dniu dzisiejszym przedłożonym być ma parlamentowi niemieckiemu uchwalony przez radę związkową powszechny budżet państwowy na rok 1883 i 1884. Już podczas zapowiedzi przez prezesa parlamentu tego „dwuletniego budżetu" ozwały się z licznych ław izby głośne „oho!" Można spodziewać się, że każde z tych „oho!" zamieni się przy głosowaniu w wotum przeciwne podobnemu krępowaniu izby na dwa lata, podobnemu pozbawianiu parlamentu najdroższej i najniebezpieczniejszej jego prerogatywy, jaką jest coroczne udzielanie rządowi kredytu. Czyżby książę Bismark sądził, że w roku przyszłym nie będzie miał czasu na zwołanie parlamentu i kłócenie się z nim o cyfry budżetowe? Czyżby „dwuletni budżet", ta najwyższa nieprawidłowość konstytucyjna, wiązała się jaką tajemniczą nicią z przypomnieniem w *Grenzboten*, że Austrja z Niemcami zawarły ślub udokumentowany?

Czyżby w końcu z temi nieprawidłowemi faktami stał w „duchowym związku" artykuł wiedeńskiej *Presse*, która jest również „organem natchnień" półurzędowych, gdzie po omówieniu rozmaitych fenomenów polityczno-społecznych na wschodnich pograniczach monarchji habsburskiej, po rozpatrzeniu widoków, celów i rękojmi podróży p. Giersa, położono termin, po za który nie może sięgnąć niepewność położenia i stosunków sąsiedzkich Austrji. Tym terminem ostatecznym według *Pressy* jest — najbliższa wiosna...

P. Ribot, jeneralny sprawozdawca budżetu francuskiego, przedłożył izbie deputowanych projekt ustawy finansowej na r. 1883. Sprawozdanie jest zabarwione pesymistycznie; p. Ribot przyznaje,

ALOIZY ŻOŁKOWSKI.

Lat temu pięćdziesiąt kilka, wdowa po znanym w całym kraju najpopularniejszym przedstawicielu polskiego humoru, po autorze *Momusa*, w wielkim znajdowała się kłopocie.

Było to pod koniec 1831 r.

Pani Żołkowska została się po śmierci męża (1822 r.) z dwoma synami, z których jednemu szczególniej, Aloizemu, groził pobór do wojska.

Aloizy, urodzony w 1814 r., miał wtedy niespełna lat 18 i skończył był niedawno 6 klas szkół wojewódzkich XX. Pijarów, sposobiąc się do uniwersytetu, kiedy wypadki krajowe 1830 r. inny i niespodziany zwrot w ledwie co rozpoczętem życiu młodzieńca spowodowały.

Trzeba było myśleć o odwróceniu groźby wiszącej nad głową syna; więc matka Aloizego udała się po radę do opiekunów młodego chłopca, do Osińskiego i Dmuszewskiego, którzy podówczas teatrem warszawskim wspólnie kierowali.

Wyjście z trudnego położenia znaleziono tylko jedno.

Ponieważ teatr uwalniał od wojska, należało zaczepić tam chłopca jako tako—a potem, jak Bóg da—może i w uniwersytecie da się go umieścić...

Wszedł więc Aloizy Żołkowski do chórów opery, do czego mu pomogła znajomość muzyki, pilnie w dzieciństwie z osobnym nauczycielem uprawianej i czekając na uniwersytet śpiewał, wchodził jako statysta w dramatach i komedjach, bywał *gościem* w „Życiu szulera", w którem później miał grać głównego bohatera i pobierał za wchodzenie po złotówce, która następnie przy protekcji Dmuszewskiego do dwóch złotych wzrosła ku wielkiej radości chórzysty, uszczęśliwionego z pierwszego zarobku.

W lipcu 1833 r. otrzymał Żołkowski 90 zł. gaży (jak podówczas mówiono), w chórach już bowiem zwróciły uwagę jego zdolności i słychać było, że przy pierwszej zdarzonej sposobności—wystąpi.

Sposobność przytrafiła się wkrótce.

Słynny komik Zdanowicz, grający anglika we „Fra Diavolu", zachorował, a śpiewak Polkowski wraz z dyrektorem opery Kurpińskim zaproponowali młodemu chórzyście zastępstwo.

Żołkowski porwał partycję, sam rolę przepisał, wyuczył się, wystąpił i... przyszły uniwersytet miał o jednego doktora mniej, a scenie przybył artysta, któremu przeznaczono było świecić nad nią przez pół wieku blaskiem nadzwyczajnego, wyjątkowego talentu...

Talent ten objawił się odrazu z siłą, która wszystkich w zdumienie wprawiła.

Piszący te słowa słyszał od swego ojca o wrażeniu, jakie na wszystkich sprawiło pierwsze wystąpienie Żołkowskiego we „Fra Diavolu"; Zdanowicz poznał w nim przyszłego następcę — publiczność odrazu przylgnęła do tak świetnie zapowiadających się zdolności.

Druga rola w „Dwóch Sieciechach", trzecia w komedji „Ona go nienawidzi" były coraz lepszem ziszczeniem zapowiedzi, a partja Dandola w „Zampie" zjednała już Żołkowskiemu formalny rozgłos.

Odtąd Żołkowski wszedł w repertuar, w repertuar ówczesny, który spożytkowywał artystę na wszelkie sposoby, nie pozwalał mu zamykać się w odrębnym fachu, w ściślejszej specjalności, ale siły próbował i rozwijał je różnostronnie.

Żołkowski śpiewał w operach jako solista, co go bynajmniej nie zwalniało od wchodzenia do chórów. Pod tym względem dyrekcja czyniła wyraźne, oddzielne zastrzeżenie w kontrakcie, który mamy przed sobą (z 1834 r.), a który wyznacza p. Aloizemu Żołkowskiemu sumę złp. 1728 rocznie etatem przeznaczoną.

Po „Zampie" nastąpił „Turek we Włoszech", „Włoszka w Algierze", „Pocztyljon z Lonjumeau", „Napój miłosny", „Koń śpiżowy", „Martimonio segreto", „Cyrulik Sewilski" i wiele innych—a jednocześnie dramat nie próżnował i nazwisko Żołkowskiego spotykamy w „Wybawcy", w „Tajemnicy żony", w „Piętnie hańby", w „Nocy i poranku", w „Don Cezarze de Bazan" i w mnóstwie innych, których wyliczanie uważamy za zbyteczne, bo istotnem, właściwem, najświetniejszem polem dla talentu Żołkowskiego była komedja.

W komedji Żołkowski rozstrzygnął na korzyść sztuki aktorskiej wątpliwość: czy aktor może być genjalnym, czy twórczość przerabiająca cudzy materjał może się równać tej, która w sobie i pobudkę i własny materjał i cel tworzenia znajduje.

W komedji Żołkowski dowiódł na jakich wyżynach stanąć może talent, który prawdę przedmiotową cechuje znamieniem twórczej indywidualno-

że tylko najwyższa miara przezorności i oszczędności może uratować Francję od przesilenia finansowego. Budżet roku 1882 kończy się wcale poważnym deficytem 108 miljonów franków.

W Konstantynopolu istny taniec św. Wita. Zaledwo d. 1 b. m. dziennik urzędowy ogłosił skład nowego gabinetu, w którym wielkiego wezyra Saida I-go zastąpił do niedawna jeszcze w niełasce sułtańskiej *wrzekomo* będący Achmed Vewfik basza, tłumacz Moliera i Rasyna; świeżo mianowanego (w miejsce Saida II-go) Assima baszę Sawfet basza a „zwycięzkiego“ marszałka z pod Plewny, Osmana Hussejn Husni basza,—zaledwo powiadamy to się stało, a już po trzech dniach tenże sam dziennik urzędowy publikuje nowy skład rządu W. Porty, w którym Said I napowrót został wielkim wezyrem i prezesem gabinetu, zaś Aarifi-basza, były ambasador w Wiedniu, ministrem spraw zagranicznych.

Niezbadane są wyroki — Ałłaha.

Br. Z.

Rubel jako narzędzie spekulacji.

Giełda jest instytucją gromadzącą finansistów danej miejscowości, a ściślej powiedziawszy, danego wielkiego miasta, w celu załatwiania wspólnych interesów i oceniania wartości pieniędzy i papierów publicznych.

O ile czynności te w ogóle dokonywają się w miarę rzeczywistych potrzeb, a taksacje są wiernem odbiciem położenia handlowo-przemysłowego i politycznego, o tyle giełda odpowiada w zupełności swemu zadaniu.

Pieniądze, jak każdy towar, podnoszą się lub spadają w cenie w tym stosunku, w jakim przemysł i handel danego państwa wzmaga się lub upada, albo horyzont polityczny wyjaśnia się lub zachmurza, o ile nareszcie popyt przewyższa podaż lub odwrotnie.

Takie są ogólne zasady, podług których kierują się finansiści przy taksowaniu prawie wszystkich walorów na świecie. Jedyny może wyjątek stanowią ruble. Od roku 1876-go kurs rubli podlega ciągłym fluktuacjom i to fluktuacjom tego rodzaju, które ani stanem handlu lub przemysłu, ani położeniem politycznem, ani też warunkami popytu i podaży wytłumaczyć się nie dają. Przytem zaznaczyć należy, iż notowania od pomienionego czasu, wahając się, w rezultacie ciągle się obniżają.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia przemysł i handel Rossji, choć może powolnemi krokami, posunął się jednakże naprzód, oświata wzrosła, horyzont polityczny również nie zawsze był zachmurzony; wiadomem jest także, że Rossja mieści w sobie tysiące źródeł niewyeksploatowanych jeszcze bogactw, które zapewniają jej w przyszłości ze względu na przemysł i handel, nieposlednie miejsce w rzędzie państw europejskich.

Wobec tego wszystkiego trudnem jest do wytłumaczenia, dlaczego rubel tak systematycznie w cenie się obniża?

Ponieważ zwykłe powody spadania lub podnoszenia się kursów w naszym wypadku nie dostarczają nam materjału do objaśnienia ciągłego spadku waluty, postarajmy się więc zbadać rzecz bliżej i przypatrzmy się zakulisowym manewrom giełdziarzy.

Niemal na każdej z giełd europejskich pewna część finansistów zajmuje się specjalnie kupowaniem lub sprzedawaniem walorów na to tylko, aby z przewidywanej zwyżki lub zniżki takowych osiągać korzyści, czyli oddaje się tak zwanej „grze giełdowej“; ponieważ podwyższanie się i spadanie kursów prócz od stanu przemysłu i handlu zależy także od wiadomości politycznych, spekulujący zatem bardzo często uciekają się do rozsiewania fałszywych wiadomości, aby wywołać zwyżkę lub zniżkę w miarę osobistych swych widoków.

Poczynając od roku 1874 gra na giełdzie rozpowszechniła się między petersburskimi bankierami i potęgując się ciągle, doszła do olbrzymich rozmiarów. Za narzędzie gry obrano rosyjskie banknoty—za miejsce zaś rynek berliński. Przytem nadmienić należy, że spekulujący, między którymi znajduje się wielu tak zwanych potentatów finansowych, grają na zniżkę, to jest osiągają korzyści w miarę spadania kursu pomienionych banknotów.

Gracze nie przebierają w środkach dla dopięcia celu i wywarcia wpływu na obniżenie notowań. Korzystają oni ze wszystkich niepowodzeń Rosji, starając się przedstawić takowe w czarniejszych jeszcze barwach. Rozsiewają wreszcie tendencyjne i wręcz fałszywe wieści, bądź ustnie, bądź za pomocą sprzedajnych dzienników. W ciągu ostatnich trzech tygodni byliśmy świadkami bezprzykładnego spadania kursów rosyjskiej waluty, a przyczyny tego objawu przemysł, handel i polityka dostarczyć nam nie są w stanie; leży ona bowiem jak zwykle w... robotach spekulantów.

Mniej więcej przed trzema tygodniami minister Giers udał się za granicę. Skorzystano niebawem z tej podróży i puszczono pogłoskę, iż podróż pomienionego męża stanu należy uważać za usunięcie się od spraw państwa. Ponieważ r. t. Giers powszechnie uważanym jest za stronnika polityki pojednawczej, przewidywane zatem złożenie przez niego teki ministerjalnej wzbudziło pewne obawy, na giełdzie berlińskiej powstała panika i kursa rubli spadły. Wkrótce przekonano się, iż obawy są płonne i położenie zaczęło się poprawiać.

Lecz zniżkowcy nie ograniczyli się na tym jednym manewrze. Jak tylko bowiem sytuacja zaczęła się wyjaśniać, pojawił się tendencyjny artykuł w jednym z petersburskich dzienników donoszący, że Rosja odmówiła zapłaty raty styczniowej od bieżącego długu państwa w sumie 50 miljonów i wystawiający cały szereg opłakanych skutków, jakie fakt ten za sobą pociągnie. Na giełdzie berlińskiej pogłoska ta szerzy nowy popłoch, kursa jeszcze niżej spadają. Obecnie *Praw. wiest.* zaprzeczył urzędowo tym alarmom, poczem notowania nieco się polepszyły.

Przytaczamy tu tylko dwa fakta, przypuszczając, iż wystarczą do scharakteryzowania sytuacji.

Manewry podobne powtarzają się ciągle, od czasu rozprzestrzenienia się w Rosji tej zarazy spekulacyjnej, która przyczynia jej ciągłe, miljardowe straty.

Ministerjum finansów powinno nareszcie przedsięwziąć odpowiednie kroki, dla zaradzenia złemu, gdyż stan obecny może państwo doprowadzić do ekonomicznego przesilenia.

S. B.

CZY ZNASZ TY KRAJ?

Czy znasz ty kraj, gdzie każda trawka woni,—
Lustrzana toń odbija grę promieni,—
Pieściwy wiatr sianożęć lekko kłoni
I toną wsie w wiśniowych drzew zieleni,—
I biały puch, w ogrodach na jabłoni,
Owocem swym przeciąża liść w jesieni?...

. . . .

Zielonych palm, cyprysów nad grobami
Nie znajdziesz tam... ni lekka, morska piana
Nie będzie cię pomiędzy błękitami
Kołysać, ni miłośnie rozechwiana
Rzymianki pierś — do chłodnych stóp jej rzuci...
A jednak tam me wszystkie myśli płyną,
Za pieśnią tą, co czarna puszcza nuci,—
Za pieśnią twą, słomianych chat dziewczyno!...

Józef Korwin.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Wł. Kost.* — Za szczegóły dziękujemy, na poglądy pisać się nie możemy.

— W ostatnim numerze *Praw. Wiestn.* czytamy co następuje:

„W ciągu dnia 18 (30) listopada ministerjum oświecenia o położeniu rzeczy w tych wyższych zakładach naukowych, w których wybuchły zaburzenia z powodu rozruchów w uniwersytach kazańskim i petersburskim, otrzymało następujące wiadomości:

W demidowskiem liceum prawnem w Jarosławiu, w którem 15 (27) listopada również miało miejsce zebranie studentów w celu wyrażenia współczucia studentom burzącym się w Kazaniu i Petersburgu, 11 studentów, którzy okazali się winnymi wywołania tych nieporządków, zostało wydalonych na zasadzie orzeczenia rady liceum z zakładu i z rozporządzenia władzy administracyjnej odesłanych z Jarosławia do ich rodziców.

W uniwersytecie charkowskim i instytucie weterynaryjnym wzburzenie ciągnie się dalej i można spodziewać się nieporządków, chociaż w celu uprzedzenia ich przedsięwzięte zostały przez władze uniwersyteckie, gubernjalne i wojskowe energiczne środki.

W uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie porządek jak się zdaje został przywrócony“.

ści; który sobą wypełnia ów świat oddzielający postać zrodzoną pod piórem autora od typu wcielonego na scenie; który grą dopełnia wszystko to, czego pisarz skrępowany wymaganiami sceny wypowiedzieć ani wskazać nie mógł; który z człowieka przedstawionego tylko w pewnych usposobieniach, w pewnych chwilach stanowczych, każe się domyślać człowieka *całego* w pełni i w rozmaitości jego objawów życiowych—słowem talent, który nie poprzestaje już na *odtwarzaniu* ale *współtworzy* z autorem i w tem współtworzeniu może dojść do genjalności.

Takim talentem jest Żołkowski.

Genjalność wielkiego komika polega na tem, że, dobierając środków do oddania prawdy, czerpie żywcem z natury, a raz je zdobywszy staje względem tej natury na stanowisku artysty i nigdy środków za cel nie bierze.

Żołkowski jest realistą w szczegółach, ale ze szczegółów realnych stwarza całość idealną.

I dlatego to co tworzy jest zawsze komicznem, jest zawsze śmiesznem, a nigdy nie przestaje być estetycznie pięknem...

Dla tego Żołkowski tak rzadko ucieka się do łatwego realizmu, opartego na grubej plastyczności zewnętrznej charakterystyki; dla tego charakterystykę przedstawianej postaci składa z rysów duchowych, psychologicznych, temperamentowych, odsuwając peruki, mastyksy i malowidła na drugi plan, dla tego niespodzianki, na które zawsze liczyć można w grze Żołkowskiego, polegają nie na efektach maski, ale na genjalnych błyskach twórczości.

Przypomnijmy sobie tylko pierwszą lepszą przez Żołkowskiego graną komedję, jak z rozwijającej się akcji sztuki wychyla się naprzód szkic postaci, jak wreszcie staje przed widzem charakter cały, z jednej sztuki, a jednolitość jego, okrągłość, skończoność nosi na sobie cechę takiej naturalnej konsekwencji, że mało kto zdaje sobie sprawę ze szczegółów, któremi Żołkowski przygotował to zjawisko.

A jednak te szczegóły właśnie są wyłączną własnością Żołkowskiego; one świadczą o jego pomysłowości, o jego twórczości. One dowodzą, że wielki ten aktor troszczy się o swego bohatera nietylko społem z autorem, ale i na swoją rękę; że go pilnuje wtedy nawet kiedy go autor opuszcza; że mu się przypatruje we wszystkich jego życia okolicznościach; że się ciągle pyta i bada, jakie były jego mniej widoczne nawyknienia, nałogi, właściwości, oprócz tych, które autorowi podobało się przed publicznością odsłonić.

Żołkowski myśli o wszystkiem, o niczem nie zapomina, a w doborze szczegółów zwraca przedewszystkiem uwagę na harmonję całości i nie chwyci się dla efektu niczego, coby z tą harmonją nie licowało.

Co nadaje szczegółom w grze Żołkowskiego nieocenioną wartość, to właśnie swobodne wywijanie się ich z całości, dowodzące, że jeżeli artysta myślał nad niemi usilnie, studjując rolę, to już się niemi nie zajmuje w czasie gry. Przychodzą jeden po drugim, naturalnie, jakby nieprzygotowane i mogą być zawsze dla widza niespodzianką, choćby nawet na pamięć umiał każde słowo i każdy gest miał przed oczyma. Słowo ani gest nie zawiedzie; odezwie się i mignie w stosownej chwili, ale będzie zawsze nowością, bo widz wpatrzony w całość zapomniał o szczegółach, a artysta niczem mu konieczności ich nie przypomni, owszem unika wysunięcia ich na pierwszy plan, postawienia za punkta wytyczne całej gry.

Słowem Żołkowski nie poto opracowywa szczegóły, żeby z nich następnie złożyć całość, ale używa ich jedynie do scharakteryzowania naprzód utworzonej całości.

To też postacie, które Żołkowski bierze w opiekę, żyją nietylko na scenie, ale i poza sceną; żyją, gdy je widzimy i gdy nam z oczów schodzą; żyją życiem tak bujnem, że z niego niejednokrotnie i autor korzysta, bo najczęściej niewiadomo, co w tym nadmiarze do pisarza, co do aktora należy.

Takiemi postaciami zaludniał Żołkowski scenę polską przez lat pięćdziesiąt, a że życie ich nie było i nie jest efemerycznem, dowodzi szczególny fakt, że je znają z rozgłosu i tradycji te nawet pokolenia, które ich na scenie widzieć nie mogły.

Ogólne prawidło znikomości aktorskich kreacyj znalazło w Żołkowskim wyjątek istotnie zdumiewający.

Jakże wszyscy dalecy jesteśmy od repertuaru francuskiego szkoły Scribego—a jednak któż z nas nie pamięta tryumfów Żołkowskiego, lub przynajmniej o nich nie słyszał: w „Vendecie“, w „Alinie córce burmistrza“, w „Zachodzie słońca“, w „Głowie pana Martin“, w „Raptusie“, w „Pafnucym i Narcyzie“.

A kto to wszystko pamięta, podziwiać musi giętkość talentu Żołkowskiego, który nie dał się nigdy krępować ani żadnym stylem ani kierunkiem reper-

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Komisja r. st. Kochanowa otrzymała świeżo projekt, dotyczący zniesienia istniejącej dotąd posady naczelników gubernjalnych zarządów żandarmeryjnych i utworzenia natomiast posady naczelników policji gubernjalnej.

= Cyrkularz p. ministra spraw wewnętrznych zawiadamia właściwe władze, iż dla uniknięcia opóźnień i przedłużań spraw rozmaitego rodzaju, przy których składane są akta i dokumenta sporządzane przez ambasady lub konsulaty rossyjskie za granicą, akta te i dokumenta mogą być przyjmowane bez poświadczenia przez ministerjum spraw zagranicznych.

= Podług *Nowosti*, zaległości podatków osobistych, opłacanych wyłącznie przez włościan w całem państwie, wynoszą obecnie około 11 miljonów rs.; najmniej zaległości przypada na gubernje Królestwa Polskiego i północno- oraz południowo-zachodnie.

= *St. Ped. Wied.* donoszą, iż ministerstwo skarbu, pomiędzy innemi środkami zmierzającemi do powiększenia dochodów państwa i podtrzymania przemysłu krajowego, opracowuje również przepisy co do ocłenia gałganów wywożonych z państwa rosyjskiego za granicę; następstwem tego środka, oprócz zwiększenia dochodów państwowych, byłoby zmniejszenie wywozu gałganów z państwa, przez co spadną ich ceny, a następnie stanieje papier.

= W roku przyszłym, jak donoszą gazety rosyjskie, asygnowaną będzie suma rs. 814,621 na polepszenie pokarmu dla więźniów, oraz przysposobienie im pościeli i nabycie lekarstw; kwota powyższa rozdzieloną zostanie pomiędzy wszystkie więzienia w stosunku do liczby mieszczących się w nich aresztantów.

= Departament pocztowy zawiadamia, iż stacja pocztowa w Chodeczu, w gubernji warszawskiej, zamkniętą została.

= Nowe statuta kolejowe, przedstawione przez hr. Baranowa radzie państwa w sierpniu b. r., będą dopiero na początku roku przyszłego roztrząsane, w tym bowiem czasie spodziewane są uwagi odnośnych ministerjów.

= Kolej terespolska zgodziła się na przewóz wozów i sani tak ładownych jakoteż i próżnych, rozebranych i nierozebranych, według klasy I-ej i A. taryfy moskiewsko-warszawskiego związku.

= Wskutek decyzji ministerjum spraw wewnętrznych, zarząd miejski upoważniony został do wniesienia w projekt budżetu na rok przyszły sumę rs. 9,000, celem utrzymania w Warszawie pięciu przytułków położniczych; fundusz ten ma być asygnowany corocznie.

= W tygodniu minionym wpłynęło do kas właściwych zaległości podatkowych 2126 rs. 57 kop., podatków bieżących 11,782 rs. 29 kop. — pozostaje do wyegzekwowania zaległości 161,463 rs. 64 kop., należności bieżących 681,596 rs. 49 kop.

= W dniu wczorajszym komisja poborowa zakończyła swoje czynności. Z 269 wezwanych do superrewizji nie stawiło się 139, uznano za zdolnych do odbycia powinności wojskowej 54, odesłano na próbę do szpitala ujazdowskiego 3, udzielono roczną zwłokę z powodu nierozwinięcia fizycznego 28, uznano za niezdolnych do odbycia powinności wojskowej 5, zaliczono do zapasu 40.

= Wczoraj wysłano koleją warszawsko-petersburską do Petersburga 151 rekrutów, do Dynaburga zaś 39. Drogą terespolską odstawiono do Brześcia 201 popisowych. Przywieziono zaś w dniu wczorajszym na punkt zborny na Pradze 263 rekrutów z gubernji smoleńskiej.

= Odnowienie kościoła św. Józefa Oblubieńca, dokonane z inicjatywy ks. Niewiarowskiego, a ze składek pobożnych, kosztowało rs. 2062; oprócz drobnych wewnętrznych napraw, odmalowano fronton świątyni, przerobiono organy, pokryto dach cynkiem, oraz przełożono dachówkę.

= W przyszły czwartek rozpocznie się ciągnienie piątej klasy loterji klasycznej, które trwać będzie dni dziesięć.

= Dr W. Kamocki mianowany został pomocnikiem prosektora przy katedrze fizjologji.

= Według telegramu *Gaz. polskiej* z Rzymu, J. I. Kraszewski ozdobiony został przez króla Humberta wielkim krzyżem orderu św. Łazarza i Maurycego; jubilat jest już, jak wiadomo, komandorem orderu *corona d'Italia*.

= **Z teatru i muzyki.**

* W dniu dzisiejszym na scenie teatru wielkiego odbędzie się benefisowe przedstawienie Aloizego Żółkowskiego, który, jak wiadomo, w dniu 27 październik b. r. ukończył pół wieku znakomitej na scenie pracy.

Jubilat wybrał sobie trzy ulubione role i po trzykroć ukaże się dzisiaj publiczności, mianowicie: w 1-ym akcie „Przyjaciół", w 1-ym akcie „Geldhaba" i w 2-m akcie „Sztuki przypodobania się."

Widowisko rozpocznie skomponowany na tę uroczystość „Marsz jubileuszowy" Kaźmierza Hoffmana, a w antraktach odegrane będą: mazur Lewandowskiego p. t. „Aloizy Żołkowski" na temat Fra-Diavola i kontredanse Le Bruna z tematów op. „Hrabina."

Po ukończeniu „Sztuki przypodobania się" odkryje się ostatnia kurtyna, a oczom widzów ukaże się scena ozdobiona posągami pierwszych naszych artystów.

Cały personel teatrów znajdzie się na scenie, pierwszorzędne zaś artystki złożą sędziwemu jubilatowi koleżeński wieniec.

Przemówi do jubilata Królikowski.

Na zakończenie odśpiewaną zostanie przez wszystkich artystów opery kantata jubileuszowa kompozycji Münchheimera.

W innych teatrach widowiska rozpoczynają się dziś o godzinie 7-mej, aby wszyscy artyści mieli możność uczestniczenia w uroczystem zakończeniu jubileuszowego widowiska.

Artyści, nie przyjmujący udziału w przedstawieniu, pełnić będą na sali służbę honorową.

* Wkrótce podobno wznowiony być ma „Lohengrün" Wagnera.

* W dniu 15-tym b. m. wystąpi na scenie teatru wielkiego w partji Aidy pani Brajninowa, znana chlubnie z estrady amatorka.

* Czasopismo czeskie *Ruch* zamieszcza nader interesujący artykuł o naszej sztuce dramatycznej, skreślony piórem Celestyna Frycza.

* Wczorajszy koncert panny Róży Koffmann należał do oryginalniejszych, jakie Warszawa kiedykolwiek słyszała.

Na estradę koncertową wstąpiła młodziutka, podobno piętnastoletnia fortepianistka.

Zanim dotknęła palcami klawiszów sala powitała ją oklaskiem, dowodzącym, iż pomiędzy słuchaczami a koncertantką istnieje żywa sympatja.

Oklaski te powtarzały się i później po każdym numerze programu, a nawet i przed jego ukończeniem.

Nie możemy mieć nic przeciw oklaskiwaniu koncertantów a tembardziej koncertantek — byłby to brak kurtuazji, ale wolno nam chyba pragnąć, aby w tego rodzaju objawach uznania umiano zachować właściwe stopniowanie, aby przez zbyteczne szafowanie niemi nie stawiano na równi skończonych artystów z aspirantami sztuki, będącemi piękną może obietnicą przyszłości, ale dopiero... obietnicą.

Taką właśnie pełną obietnic aspirantką jest dotąd panna Koffmann.

Jest ona uczennicą, posiadającą zapewne zdolności, temperament, technikę wyrobioną lubo nie bez zarzutu, ale dającą tylko to co przyjęła od nauczyciela.

O ile trzyma się jego wskazówek i rad, o tyle też mniej więcej odpowiada inteneji kompozytora, przekonali nas o tem preludja i fuga Bacha i sonata Beethovena,—ale za to w nocturnie i scherzu Szopena nie słyszeliśmy zupełnie... Szopena.

Nocturne zmienił się w mocno akcentowany marsz pogrzebowy, a scherzo... o niem lepiej nie mówmy.

Najlepiej z pod palców panny K. wyszły „melodje węgierskie" Schuberta, Liszta i Thalberga „*Tre giorni*".

* W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego wystąpią panie: Krzyszkowska, znana śpiewaczka, Łazarowiczówna, pianistka i Zofja Putiatycka (deklamacja).

= Szkoła handlowa.

Z ostatniego sprawozdania szkoły handlowej dowiadujemy się że w roku szkolnym 1881/2 uczęszczało do instytutu w pierwszym półroczu 175, w drugim 145 uczniów.

Klasa przygotowawcza liczyła w I-em półroczu 69, w II-em 56; klasy specjalne zaś — pierwsza 67 i 53, druga 39 i 36 uczniów.

Ukończyło szkołę ogółem 28 uczniów których nazwiska podaliśmy już dawniej.

Szkoła wydała w r. b. 18,509 rs., a że od uczniów i z innych źródeł wpłynęło 10,487 rs. 50 kop., dopłacono więc na utrzymanie zakładu 8,012 rs. 50 kop.

W wydatkach figurują jako sumy najwyższe: 14,614 rs. 50 na utrzymanie stypendysty w Lipsku i etat nauczycielski.

= Egzamina.

Egzamina roczne w szkołach rzemieślniczo niedzielnych odbywać się będą jak następuje:

I. w niedzielę d. 10-go grudnia:

a) w 8-ej szkole trzyklasowej, w gmachu progimnazjum przy ulicy Gęsiej, od g. 9 do 11 rano;

b) w 7-ej szkole 3-klasowej, w gmachu gimnazjum przy ulicy Nowolipki, od g. 12 do 2 po południu;

c) w 12-ej szkole czteroklasowej, w gmachu gimnazjum realnego przy ulicy Jezuickiej od g. 10 do 2 po południu;

II. w niedzielę d. 17 grudnia:

d) w 9-ej szkole trzyklasowej, w gmachu progimnazjum przy ulicy Żelaznej, g. 9 do 11 rano;

e) w 10 ej szkole trzyklasowej, w gmachu gimnazjum przy alei Ujazdowskiej, od g. 12 do 2 po południu;

f) w 11-ej szkole czteroklasowej, w gmachu gimnazjum przy ulicy Pięknej, od g. 10 do 2-ej po południu.

Egzaminom jako delegaci ze strony zarządu miejskiego asystować będą: w szkołach *a)* i *b)* p. Zakrzewski, *d)* i *e)* p. Załęski, *c)* i *f)* p. Ciehawski; jako delegaci zarządu starszych cechów warszawskich: pp. Trelle starszy cechu blacharzy, Bieńkowski — nożowników, Juszczyk — kraweów, Kolbiński — stolarzy, Kranzowicz — szewców, Olsztyński — tapicerów.

= Z dziedziny gospodarczej.

W bieżącym numerze zamieściła *Gospodyni wiejska i miejska* obszerne sprawozdanie z tegorocznych doświadczeń uprawy i przerobu na syrop wczesnego sorga cukrowego (*Early Amber Sugar Cane*), nowej cukrodajnej rośliny, wytworzonej w Stanach Zjednoczonych przez hibrydację sorga z trzciną cukrową.

Roślina ta celem doświadczeń uprawiana od lat

---

tuarowym, ale wszędzie i w każdej chwili występował z jednakim zasobem twórczości.

Przejście od powierzchownej literatury scribowskiego okresu do głębszych, psychologicznej obserwujących dramaturgów, jak Sandeau, Feuillet, Augier, Sardou, Dumas znalazło Żółkowskiego zupełnie przygotowanym, a „Helena de la Seiglière", „Nasi najserdeczniejsi", „Safanduły" „Samoluby" świadczą, że wielki aktor impulsem wyjątkowego talentu stanął odrazu na wysokości nowych literackich dążeń.

Ta genjalna intuicja tem więcej zdumiewać musiała w Żółkowskim, że znakomity artysta swoje tylko obserwował społeczeństwo—i jakby się z zadomowionego, prawie zasklepionego trybu życia wydawało, obserwacje zamykał w granicach ciasnych, zaledwie rodzinne miasto obejmujących.

A jednak Żołkowski, który nigdy na wieś nie jeździł, stworzył całą galerję typów swojskich, szlacheckich, z odrębnościami tak po mistrzowsku przeprowadzonemi, że każdy z nich jest oddzielnem, całkowitem skończonem arcydziełem.

Postacie z „Drzemki pana Prospera," „Posażnej jedynaczki", „Consilium facultatis", „Kawalera marcowego", „Przezornej mamy" należą do jednego gatunku; ale na nich Żołkowski najwspanialej wykazuje, że w naturze niema dwóch listków zupełnie do siebie podobnych.

W tem też siła niespożyta talentu Żołkowskiego, że mając skrzydła do kosmopolitycznego lotu umiał niemi tak dzielnie, tak wysoko szybować nad niwą ojczystej literatury; w tem i jego wartość, że mogąc być talentem europejskim, jednej tylko scenie poświęcił pracę całego życia, scenie, na której z najniższego szczebla, od skromnego statysty dźwignął się własnemi siłami i wielką sympatją publiczności na najwyższe wyżyny artyzmu.

Żołkowski nie wyjeżdżał nigdzie i dbał tylko o to żeby go w kraju znano i ceniono, ale zdarzało się, że ktoś z zagranicy przyjechał i widział go na scenie...

Wtedy dziwowano się, że w takim barbarzyńskim kraju jak Polska znajduje się taki nadzwyczajny człowiek; wtedy Levassear bijąc Żołkowskiemu brawo ile mu sił starczyło, wołał na cały głos: *c'est un génie*, a Viardot Garcia śpiewając z nim w „Cyruliku" zapewniała, że takiego don Basilia nie widziała w całej Europie.

Za taką wierną służbę polskiej sztuce zasługuje Żołkowski, ażeby dzień dzisiejszy, rocznica rozpoczęcia półwiekowej jego pracy na naszej scenie był dla teatru pamiętną uroczystością.

Zanim podamy będzie czytelnikom sprawozdanie z tej jubileuszowej uroczystości, niechaj wolno będzie pisząc te słowa zakończyć ten pobieżny, niewystarczający szkic, wyrazem uwielbienia dla największego dziś współczesnego artysty i życzeniem, aby scena polska długo jeszcze Żołkowskim cieszyć się mogła.

Władysław Bogusławski.

kilku i u nas — według sprawozdania w *Gospodyni* —pożądane wydała rezultaty i zapewniać ma łatwe zaopatrywanie się w syrop cukrowy do różnorodnych konserwów i przypraw domowych.

O rezultatach zaś produkowania z rośliny tej cukru krystalicznego orzec mają dalsze doświadczenia które wymagają przeprowadzenia na większą skalę doświadczeń w odpowiednio urządzonych fabrykach cukrowych.

W przedmiocie suszenia owoców pomienione czasopismo zwraca uwagę na doskonały amerykański sposób suszenia i zamieszcza zarazem illustrację odnośnej do takiego systemu nieodzownej suszarni.

Oznajmia wreszcie *Gospodyni wiejska i miejska* o bezpłatnych powiadomieniach, jakie mogą zamieszczać producentki wiejskie o produktach które mają na zbyciu — aby tym sposobem ułatwić bezpośrednie nabywanie takowych przez konsumentów miejskich z obustronną korzyścią.

= Nareszcie!

A więc nareszcie handel zbożowy zaczyna się ożywiać.

Z rynków zagranicznych dochodzą wieści, iż popyt na zboże wzmaga się.

Stagnacja trwała w istocie zbyt długo!

= Uroczystość fabryczna.

Fabryka towarzystwa udziałowego dawniej Konstantego Rudzkiego, górnika, obchodziła wczoraj doroczną uroczystość św. Barbary.

Rocznicę rozpoczęto nabożeństwem w kościele ks. trynitarzy, poczem odbyła się uczta, urządzona kosztem zarządu towarzystwa, do której należeli wszyscy uczestnicy fabryki i robotnicy.

= Z sądu.

Ciekawa sprawa między zarządem miejskim a braćmi Zelt, domagającymi się wynagrodzenia poniesionych strat, z tytułu budowy linji tramwajowej w Warszawie, sądzoną będzie dnia 29-go grudnia r. b. w sądzie okręgowym.

Ze strony zarządu stawać będzie jako obrońca praw miejskich prokuratorja Królestwa Polskiego.

= Z życia dzisiejszego jubilata.

Pewnego wieczoru przed laty kilkunastu, Żołkowski, nie przyjmujący udziału w przedstawieniu, zasiadł w krzesłach między widzami i przyglądał się sztuce.

Na scenie rozgrywała się jakaś scena miłosna.

Naraz jakiś podtatusiały jegomość, siedzący obok Żołkowskiego, z dobrodusznym uśmiechem zapytuje artystę:

— Przepraszam, pan łaskawy zdaje mi się z teatru.

— A tak, z teatru—odpowiada Żołkowski.

— To pan wie zapewne czy to prawda że ci państwo na scenie, co się tak czulą w teatrze, kochają się naprawdę i mają pobrać się z sobą...

— O tem nie wiem łaskawy panie, to są sprawy prywatne—odrzekł Żołkowski.

— Taaak... to szkoda.

Po chwili ciekawy jegomość zaczepia po raz drugi artystę.

— Eee... pan dobrodziej pewnie wie, czy oni mają się ku sobie?

— Ależ nie wiem—odpowiada krótko Żołkowski.

Natrętny jegomość jeszcze nie dał za wygranę...

— No... kochany panie—pyta znów po chwili — powiedz mi tak w sekrecie, w którym kościele odbędą się ich zaślubiny.

— U Bonifratrów!—odparł zniecierpliwiony Żołkowski...

— Dziękuję—odpowiada zadowolony jegomość, a po chwili dodaje dobrodusznie—ale też sobie kościół wybrali, no, proszę. .

= Po amerykańsku.

P. Coquelin, jak wiadomo, z Wiednia udał się do Odessy i tam bawi od tygodnia.

Wczoraj wszakże ukazały się już na bruku naszym podobizny jego, zdjęte „z słynnego artysty w Warszawie"...

= Małżeństwa.

W tych dniach w kościele św. Jana pobłogosławiono związek małżeński dwóch par zakochanych z bawiącego obecnie w Warszawie cyrku Suhra...

Przysięgę odczytano po włosku.

= Także testament.

W tych czasach otwarto rozporządzenie ostatniej woli dość oryginalnej treści...

Zamożna panna, umierając w jednem z miast prowincjonalnych, zapisała majątek na cele filantropji miejscowej, a siostrzeńcowi... piękny zbiór kanarków.

= Z ulicy.

Byliśmy dziś świadkami wstrętnego faktu.

W pewnym domu z mieszkania parterowego wyrzucono grube zawiniątko...

Parę osób zgromadziło się w bramie, z której wydobywały się piskliwe krzyki.

Zawiniątkiem owem była skulona, czteroletnia sabaudka, która, nieproszona, wszedłszy do okazałego przedpokoju, spotkała się z takiem przyjęciem.

Świadkowie tej sceny zebrali naprędce składkę dla potłuczonego dzieciaka, od którego niepodobna się było nic dowiedzieć.

Zbroczoną krwią dziewczynkę obmyto i oddano w ręce matki, w bliskości czekającej na swoje dziecko.

= Poszukiwany.

Policja warszawska otrzymała polecenie śledzenia zbiegłego ze wsi Krusakowa, powiatu soligaliczskiego, gubernji kostromskiej, niejakiego Kłoczkowa.

Człowiek ten, właściciel domu w mieście Czuchłowie, niegdyś już skazany na $2^1/_2$ lat ciężkich robót, które odsiedział w Kostromie, obecnie obwiniony jest o zabójstwo w mieście Haliczu mieszkanki Kokinowej.

Pomimo tak obfitej w zbrodnie przeszłości, człowiek ten liczy zaledwie lat 30.

Jest on z profesji malarzem, ale trudnił się też... furmaństwem.

W obecnej chwili Kłoczkow powinien posiadać dość znaczne pieniądze, około 3,000 rs. z rabunku i zbrodni pochodzące.

= Niegodziwa matka.

W bramie domu nr 3 przy ulicy Zgoda miejscowy stróż znalazł podrzucone dziecię.

Biedne niemowlę owinięte w łachmany, poniosło śmierć na mrozie.

= **Wypadki.**

* Na Krakowskiem-Przedmieściu Anna B., gotując herbatę, na maszynce naftowej, przewróciła takową.

Od rozlanej i palącej się nafty zajęły się w pobliżu leżące rzeczy.

Ogień mieszkańcy stłumili.

* Na Pradze pod nrem 18 skradziono ze sklepu Moszka J. rozmaite skóry i materjały na buty.

Strata wynosi 1000 rs.

Kradzieży dokonano przez wyłamanie zamku.

* Na ulicy Miodowej pod nrem 6 złodzieje złamali sztabę żelazną zamykającą sklep, widocznie jednak byli wśród tej roboty zaskoczeni, gdyż w sklepie nic nie naruszono.

= Dwór i chata.

Piękny przykład harmonijnego stosunku pomiędzy dworem a chatą przytacza *Kaliszanin*.

Włościanie wsi Jedlec, dowiedziawszy się, że ich dziedzic, p. W. N., połączył się węzłem małżeńskim z hr. K., powodowani uczuciem wdzięczności za szlachetne obchodzenie się z niemi, z własnego natchnienia postanowili uczcić przybywających do majątku swego nowożeńców.

Miejscowy nauczyciel ułożył program przyjęcia.

Na granicy dóbr Jedlec stanęła brama tryumfalna, pięknie przyozdobiona, z transparentem, na którym czytano napis:

Witamy was nasi państwo!
Niech Wam szczęście służy,
Bóg Wam nas zsyła,
A my wasi słudzy.

Druga brama była na granicy gruntów dworskich i włościańskich, trzecia na drodze do parku, przed dworem zaś urządzono pawilon dla przyjęcia młodych państwa.

Nowożeńców u pierwszej bramy powitało 50 włościan na koniach, z pochodniami w ręku.

Karetę zatrzymano, najstarszy wiekiem powitał młodą parę chlebem i solą i gorącem słowem.

Karetę prowadziło 12 dziewcząt i tyluż drobnych chłopaków, w strojach krakowskich.

Przy drugiej bramie stała służba dworska, przy trzeciej młodzież z miejscowych szkółek.

W pawilonie matka pana młodego witała synowę, podając jej klucze na złotej tacy.

Mazur zakończył zabawę.

Na drugi dzień młodzi państwo odwiedzili swych urzędników i oficjalistów, nauczyciela, sołtysa i poważnych wiekiem włościan.

Oby tak wszędzie było, oby włościanie zawsze witali radośnie dwór wesołym okrzykiem:

Już słoneczko za górami,
Nasza pani — jest już z nami.

= Resursa obywatelska.

Niedawno donieśliśmy o otwarciu resursy obywatelskiej w Skierniewicach.

Obecnie znów słyszymy, iż czynią się starania o pozwolenie otwarcia takiej instytucji w Krasnymstawie.

Przy resursie ma też być czytelnia książek i czasopism.

Fakta te świadczą dobrze o budzeniu się życia towarzyskiego na prowincji.

= Loterja fantowa w Łęczycy.

Istniejący w Łęczycy szpital wskutek nieoględnej gospodarki popadł w dość znaczne długi, przenoszące sumę 3,000 rs.

Taki stan rzeczy zagrażał zupełnym upadkiem tej pożytecznej instytucji.

Chcąc zapobiedz niechybnej katastrofie, postanowiono urządzić loterję fantową wraz z wieczorem tańcującym.

Zamiar doprowadzono do skutku w dniu 9 z. m., a czysty dochód z loterji po potrąceniu wydatków dał sumę wcale poważną, sięgającą rs. 1,228 kop. $23^1/_2$.

Oprócz tego, obywatele miasta i okolicy zobowiązali się przychodzić w pomoc szpitalowi stałemi datkami pieniężnemi lub w naturze, gdyż dzisiejsze dochody szpitala prawie wyłącznie powstają z opłat wnoszonych przez chorych i nie wystarczają na opędzenie wydatków.

= Poszukiwanie źródeł.

W Płocku, w dziedzińcu izby skarbowej, znany hydrognosta ks. Gąsiorowski poszukiwał w ubiegłym tygodniu wody źródlanej.

Wskazał on dwa źródła, z których jedno ma się znajdować w głębokości 45 stóp, drugie zaś w głębokości znacznie mniejszej.

= Z Łodzi.

Nowy prezydent miasta Łodzi, p. Pinkowski, objął już swój urząd w sobotę.

Obywatele m. Zgierza żegnali swego prezydenta składkowym obiadem, dziękując mu za gorliwą dotychczasową pracę.

= Pożar w Łodzi.

W sobotę po południu wybuchł groźny pożar w przędzalni Bussego i Porańskiego w Łodzi.

Płomienie w bardzo krótkim przeciągu czasu objęły całą fabrykę i strawiły ją do szczętu.

Przyczyna pożaru, jak donosi *Lodz. Ztng.* dotąd nie wykryta.

Obiega pogłoska, iż w płomieniach znalazło śmierć dwóch robotników, trzeci z płonącą już odzieżą zdołał wyratować się szczęśliwie.

Fabryka była zaasekurowana w kilku towarzystwach na sumę 60,000 rs.

Ze świata.

× **Lwowska komisja historyczna** Akademji umiejętności uchwaliła, jak donosi *Gaz. lwow.*, przystąpić do rozpoczęcia druku czwartego tomu *Monumentów* z Nowym Rokiem. Prof. dr Liske, który ma objąć najznaczniejszy dział tego tomu *Monumentów*, kronikę zakonu bernardynów Jana z Komorowa i inne jeszcze klasztorne źródła, dzięki znacznie polepszonemu zdrowiu będzie mógł w właściwym czasie dokonać tej żmudnej pracy. Wydawnictwo żywota św. Stanisława, biskupa krakowskiego, obejmuje dr Kętrzyński. Tom czwarty *Monumentów* obejmie źródła pomorskie i pruskie, dalej żywoty świętych jak Wojciecha, Stanisława, Jacka, Kingi, Salomei, Jadwigi, pięciu braci eremitów, źródła klasztorne i kronikę Jana z Komorowa. Komisja zaprosiła na członków dra Anatola Lewickiego i dra Fryderyka Pappée, a odjeżdżającemu do Moskwy doktorowi A. Prochasce poleciła zwrócić uwagę na źródła znajdujące się w tamtejszych zbiorach, o ile zasługują na uwzględnienie w *Monumentach*.

× **„Bractwo literackie."** Zawiązujące się we Lwowie pod tem godłem stowarzyszenie dziennikarzy mieć będzie na celu nietylko względy materjalne, ale też i podniesienie stanu dziennikarskiego, przez zaprowadzenie sądów honorowych, wzajemny wpływ moralny i t. p. Do stowarzyszenia przystąpili też dziennikarze rusińscy. Projekt „Bractwa" powstał w redakcji *Gaz. nar.*

× **Francja**, według danych urzędowych, liczy obecnie 8,812,784 domów.

× **Miasto romansów.** Podług statystyki podanej przez *La Livre* rocznie w Paryżu wychodzi około 350 romansów...

× **„Sous les pommes."** Taki jest tytuł ostatniej powieści Alfonsa Karra, która w krytyce francuskiej znalazła pochlebne przyjęcie.

× **Najstarszym aktorem na świecie** był Jan Noël, który zmarł w roku 1829-ym, dożywszy 148 lat. W roku 1812 Noël zachwycał jeszcze Napoleona I-go w „Brytanikusie" Racine'a. Gdy wkrótce potem wydany był ze wspaniałym przepychem bal maskowy w salonach Saint-Cloud, ukazała się na nim amazonka, która wzbudziła zachwyt nietylko wspaniałym kostjumem, lecz także powiewną lekkością. Nikt nie mógł odgadnąć, kto była tajemnicza maska. Nareszcie nadeszła chwila zdemaskowania. Cesarz zbliżył się do zagadkowej piękności, spadła zasłona i oczom wszystkich ukazały się uśmiechnięte rysy Jana Noëla. Wówczas liczył on 130 lat!

✕ **Wystawa butów.** Muzeum Cluny urządza wspaniałą ekspozycję... obuwia z różnych epok. Będzie to nadzwyczaj ciekawy popis archeologiczny, w którym specjalny dział ma być poświęcony... pantoflom.

✕ **Górą wełna!** Uczony profesor niemiecki dr Jäger, znany z różnych ekstrawagancyj, mianowicie zaś z „wynalezienia“ fizycznie widzialnej duszy, miał w tych dniach w Berlinie odczyt o „normalnej odzieży“ człowieka, w którym dowodził, iż tylko i wyłącznie naturalna wełna służyć powinna do sporządzania tej odzieży... Prelegent też sam wystąpił okutany w wełnę od stóp d[illegible]łów i każdy szczegół swojego ubrania z osobna ok[illegible]wał słuchaczom. Przywodził między innemi ustęp z księgi Mojżeszowej, który powiada: „Nie będziesz się przyodziewał w materje wełniane obok płóciennych,“ na poparcie swojego twierdzenia, iż tylko wełna powołaną jest do osłaniania ciała ludzkiego od wpływów powietrza. Wywody Jägera podobno trafiły wielu słuchaczom do przekonania, tak, iż natychmiast po tym odczycie zawiązało się w Berlinie stowarzyszenie zwolenników „normalnej odzieży...“

✕ **Kardynał Newman** przełożył na język angielski Terencjusza, którego przed tygodniem studenci wykonali w auli uniwersyteckiej w Oxfordzie, z ogromnem powodzeniem. Na widowisku obecnym też był tłumacz. Wychodzącemu kardynałowi do powozu, młodzież usłała drogę kwiatami. Przekład ma być mistrzowski.

✕ **Baby's museum.** W Londynie otwarto muzeum dziecięce, w którem pomieszczono wszystko co dotycze zdrowia, rozwoju oraz przyjemności pacholąt. Jest tu apteczka domowa, zbiór kołysek i pomocy chirurgicznych, podobizny dzieci wszelkich ras i sposób ich utrzymywania. Nareszcie cacka, przepisy żywienia z odpowiedniemi wzorami, przyrządy do karmienia, zaś w specjalnym oddziale kolekcja żywych mamek!...

✕ **Bunt żydów rosyjskich w New-Yorku.** Według doniesienia korespondenta *Daily News* z New-Yorku, wszczął się tam ostatniemi czasy groźny ruch pomiędzy żydami z Rosji przybyłymi, a których do 600 utrzymuje „Towarzystwo pomocy dla żydowskich wychodźców,“ na pobliskiej wyspie Ward. Niejednokrotnie skarżyli się żydzi na złe obchodzenie się z nimi i nader skąpe pożywienie, w tych dniach zaś jeden z nich nazwiskiem Rabotta uderzył dozorcę czerpakiem w głowę, wskutek czego otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia wyspy. Towarzysze jednak, ująwszy się za nim, poturbowali nadzorcę i jego pomocników. Posłano do miasta po policję. Na razie przybyło tylko trzech strażników i ci Rabottę aresztować chcieli, wychodźcy wszakże z kijami i kamieniami wyległszy, rzucili się na nich i pobili nadzorcę, ciężkie zrządzając mu rany. W rządowym gmachu i w prywatnem mieszkaniu dozorcy powybijano przytem wszystkie szyby. Dla stłumienia zaburzenia, które smutne za sobą pociągnie skutki, potrzebowano kilku godzin czasu.

✕ **Dla uchronienia się od pojedynku.** Redaktorem gazety *Key West Democrat* jest karzełek, mający 40 cali wysokości a ważący 45 funtów. Gdy ktoś obrażony przychodzi z żądaniem satysfakcji. natychmiast udziela jej. Rozumie się, nikt z obrażonych nie chce się z karłem pojedynkować i w ten sposób spór się umarza...

✕ **Brak zazdrości.**

Pijak, spotkawszy bankiera, zawołał:

— Niczego mu nie zazdroszczę, albożmoże się lepiej upić odemnie?...

✕ **Przy wyjściu z wagonu.**

— Pozwoli pan szklankę wina?

— Nie piję...

- A może cygarko?

— Nie palę...

— Mam zaszczyt przedstawić moją synowicę...

— Nie żenię się!...

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

Dla nędzy wyjątkowej.

(503) W. N. rs. 1.

Na pomnik Mickiewicza.

(498) Krakowianin za grudzień rs. 1.

Dla J. Kończy, Waliców nr 5.

(516) A. L. rs. 1.

Dla wdowy Kruszyńskiej.

(502) W. C. rs. 1, (500) Golcz k. 40, (504) bezimiennie k. 30, (506) bezimiennie rs. 1, (512) F. Ch. rs. 3, (514) A. L. rs. 1.

Dla uczniów.

(508) M. K. k. 50.

— (494) Z powodu nieprzyjęcia i odmówienia w bardzo niewłaściwy sposób, zaofiarowanej pewnemu młodzieńcowi pensji miesięcznej rs. 15, przyjmujemy ten dar z jego strony dokładamy również i z naszej takąż kwotę i za pośrednictwem niniejszego pisma ogólną sumę rs. 30 składamy na osady rolne. *Stanisław Kropiwnicki i sp.*

— Studenci uniwersytetu, celem odznaczenia dzisiejszego jubileuszu Aloizego Żołkowskiego, składają rs. 40, na pomnik Adama Mickiewicza.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności* ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w dniu 6-ym b. m., to jest we środę, o godzinie 8-ej wieczorem, danem będzie na dochód starców i sierot pod opieką tegoż Towarzystwa zostających, przedstawienie amatorskie w sali teatru w gmachu Towarzystwa dobroczynności, składające się: z komedji w 3-ch aktach oryginalnie napisanej przez Wacława Szymanowskiego, pod tytułem: „Dzieje serca.“ Na zakończenie dane będą obrazy z żywych osób: 1) „Dobroczynność i miłosierdzie“ (posągi), 2) „Wigilja św. Andrzeja.“ Bilety na to przedstawienie nabyć można codziennie w kancelarji Towarzystwa dobroczynności przy Krakowskiem-Przedmieściu od godziny 11-ej do 1-ej rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem, po cenach zwyczajnych. — Prezes administracji ogólnej, radca stanu *Swieszewski*, członek, sekretarz Towarzystwa *J. Heppen*.

W dniu 28 ym listopada r. b., o godzinie 5 ej po południu, w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim), Jks. Rogowski, proboszcz parafji św. Aleksandra, w asystencji Jks. Niewiarowskiego i Jks. Popławskiego, pobłogosławił związek małżeński zawarty między p. Aleksandrem Zabłockim, urzędnikiem Banku polskiego, a panną Marją Laskowską, córką obywatela, Ksawerego i Anieli z Sowińskich, małżonków Laskowskich. (3859)

Nekrologja.

† Ś. p. Joanna z Nowickich **Przygodzka**, żona obywatela miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 3 grudnia r. b. życie zakończyła, przeżywszy lat 64. W smutku pogrążony mąż wraz z dziećmi i rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, dnia 6 b. m., we środę, o godzinie **11-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3767—

† We środę, dnia 6 grudnia, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Julji z Walickich **Dziahel**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru. o godzinie **9 i pół** zrana, na które pozostałe córki zapraszają przyjaciół i znajomych. —982—

† Jutro, dnia 6 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Pulcherji ze Smolińskich **Smoleńskiej**, odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostali synowie zapraszają krewnych i przyjaciół. —3870—

† W dniu 6 b. m., we środę, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się w kościele Opieki św. Józefa, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Karola hr. **Przezdzieckiego**, na które pozostali córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3866—

† Dnia 6 grudnia, w środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Tekli z Jarocińskich **Szołowskiej**, odprawioną będzie wotywa żałobna o godzinie **10 i pół** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, w kaplicy Pana Jezusa, na którą pozostała familja zaprasza krewnych i życzliwych. —3863—

† W dniu 6 grudnia, we środę, o godzinie **10 i pół** zrana, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Emilji z Rożeckich **Juszczyk**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, na które w ciężkim smutku pozostała rodzina w imieniu nieletniej córki zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłej, —3862

† We czwartek, dnia 7 b. m, o godzinie **10-ej** zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Gudejtów **Skwarskiej**, odbędzie się w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie wotywa żałobna za spokój jej duszy. —3861—

† Szanownemu duchowieństwu, jak niemniej krewnym, kolegom i przyjaciołom, którzy w dniu 4 b. m. raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Augusta **Zalewskiego**, urzędnika Banku Polskiego, pozostała rodzina składa serdeczne podziękowanie. —3868—

Z Cesarstwa.

Petersburg 3-go grudnia. — Oprócz ukończonych już i toczących się jeszcze procesów intendentury, jak twierdzi *Nowoje wremja*, zasiądzie wkrótce na ławach oskarżonych cały szereg dostawców i naczelników oddzielnych partji, którzy dopuszczali się nadużyć przy przyjmowaniu i rozdziale prowiantu dla wojsk.

Petersburg 3-go grudnia. — Z powodu ostatniego przewrotu gabinetowego w Konstantynopolu, *Nowoje wremja* wypowiada następne uwagi: „Zmiana ministerjum w Konstantynopolu dokonaną została przy zwykłych warunkach. Jakby z pod ziemi wyrósł wybawca denuncjant i wydał spisek. Dopiero po oczyszczeniu gruntu przez aresztowania w pałacu sułtańskim wzięto się do utworzenia nowego gabinetu, którego uczestnicy po upływie jakiegoś czasu niezawodnie znów obarczeni zostaną takim samym zarzutem. Nie można zbytecznie winić stambulskich dworaków, że w politycznej walce uciekają się do podobnego środka, jeżeli w kraju cywilizowanym w rzeczypospolitej francuskiej, klasy rządzące i prasa również bawią się w sprzysiężenia, czy to dla napędzenia strachu rządzonym, czy to dla zwrócenia uwagi publicznej na cośkolwiek, czy nakoniec dla odwrócenia jej uwagi. Wnosząc z tego, że śledztwo w sprawie sprzysiężenia na życie sułtana prowadziła komisja, złożona z tak zwanych staroturków z Mahmudem-Nedimem baszą na czele, możnaby przypuszczać, że wpływ tej partji się podniósł. W urzędowej liście nowych ministrów niema ani jednego wydatnego stronnika reform, same nazwiska zużyte, osobistości które do pewnego stopnia już i dawniej rządziły Turcją, Sawfet, Kiamil, Assim, które w sferze administracji wewnętrznej nie pozostawiły po sobie dobrego wspomnienia. Ale ci tureccy ministrowie, wraz z Mahmudem i kilku innymi, wśród całej zgrai konstantynopolskich baszów są może jedynymi nie chcącymi frymarczyć Turcją, sprzedawać jej hurtem lub częściowo wszystkim po kolei mocarstwom zachodu, stosownie do tego, które z nich w danej chwili ofiaruje najwyższą łapówkę. Przeciwnicy ich ministrowie reformatorowie wszyscy są do siebie podobni: jedni chcą ocalać Turcję oddając ją w ręce Anglji, drudzy, sprzedając się Francji, wybawcy najnowszej formacji udawali się po poparcie do Berlina i Wiednia, zkąd też dostawali ordery, prezenta, pochwały swego rozumu i talentu, ale nie dostrzegali jak przyjaciele mający kraj ocalić potrochu podkopywali się pod gmach tureckiego cesarstwa i tak już mocno zachwiany. Francja zabrała Tunis, Anglja—Egipt, Austrja—Bośnję i objawia jeszcze pewne pretensje. W Konstantynopolu otworzyły się oczy i jak się zdaje powzięto zamiar rządzić krajem z mniejszem już zaufaniem dla mocarstw zachodu“.

Ostatnia poczta „Kurjera Warszawskiego“.

Kraków 5 go grudnia. — Do *Czasu* telegrafują, iż papież Leon XIII ma w środę przyjąć p. Giersa.

Kraków 3-go grudnia.—Prezydent klubu polskiego w radzie państwa, JE. Grocholski, zawezwał wszystkich deputowanych galicyjskich, aby wczas przybyli na sesję rady, celem wzięcia jaknajliczniejszego udziału w obradach nad ustawą rękodzielniczą.

Paryż 3-go grudnia.—*République Française* pisze: Dzienniki podały rozmaite pogłoski o przyczynach zranienia się Gambetty. Wobec tego skonstatować należy, iż Gambetta zranił się sam, trzymając w lewej ręce rewolwer, w którym pozostał nabój. Wskutek uderzenia prawą dłonią o lufę, kula wyskoczyła i przeszła wzdłuż prawej ręki aż do łokcia. Stan chorego jest zupełnie zadawalniający.

Paryż 4-go grudnia. — Lord Granville oświadczył rządowi francuskiemu, iż tenże wyrządzi mu przysługę, jeżeli we własnym swoim interesie nie postąpi zbyt porywczo w sprawie madagaskarskiej, gdyż Granville każe sobie niebawem przedłożyć memorjał w tej kwestji i prześle go panu Duclerc.

Rzym 5-go grudnia. — Falleroni, który odmówił złożenia przysięgi na posłuszeństwo królowi został usunięty z izby, oświadcza, że gotów jest obecnie przysięgę złożyć.

Rzym 4-go grudnia. — Naczelnik stronnictwa Irredenty, Bovio, zamierza ustąpić z posady naczelnika z powodu nieporozumień, jakie zaszły pomiędzy nim a kilku członkami komitetu.

Konstantynopol 4-go grudnia. — Said basza (Kudżuk) mianowany znowu wielkim wezyrem i prezydentem gabinetu, Ghazi Osman basza znowu ministrem wojny, Aarifi basza ministrem spraw zagranicznych; Edib effendi, ministrem skarbu; Hassan basza, ministrem marynarki; Akif basza, prezydentem rady stanu. Zauważono, że Osman basza otrzymał znowu tytuł seraskiera, który zniesiony został przez konstytucję z r. 1878.

Kair 3-go grudnia. — Wszystkie punkta oskarżenia przeciw Arabiemu baszy zostały cofnięte, oprócz punktu, który oskarża go o bunt zbrojny. Za zgodą obrońcy Broadleya został Arabi basza dzisiaj zrana o godzinie 9-ej postawiony w krużganku dawnego pałacu Daira przed sądem wojennym pod przewodnictwem Raufa baszy. Arabi przyznał się do winy buntu zbrojnego. Prezydent rzekł, iż trybunał przyjmuje do wiadomości to przyznanie się podsądnego. Obrady trwały tylko 5 minut. Po południu odczytał prezydent trybunału wyrok śmierci. Kedyw zamienił wyrok na doczesne wygnanie.

Kair 4-go grudnia.—Dekret kedywa, zamieniający wyrok śmierci Arabiego baszy na dożywotnie wygnanie, powiada, że wyrok ten wykonanym będzie niezwłocznie w chwili, w której Arabi stanąłby z powrotem na ziemi egipskiej.

Telegramy własne „Kurjera Warszawskiego.“

Wiedeń 5-go grudnia.

Dziś o godzinie 11-ej nastąpiło otwarcie zimowej sesji rady państwa. *Exposé* ministra skarbu, Dunajewskiego, wykazuje ogólny rozchód państwa, preliminowany na 1883 rok 491,881,215 złr.; ogólny przychód 460,218,810 złr. Deficyt wynosi 31,662,405 złr., a to wskutek potrzeby zwiększenia wydatków dla okupowanych prowincyj. Zresztą wydatki nadzwyczajne preliminowane są niżej, aniżeli w roku ubiegłym o 7,136,773 złr. Ponieważ koszta nadzwyczajne okupacji i budowy kolei żelaznych wynoszą 25,344,286 złr., przeto deficyt zwyczajny wynosi tylko 6,318,119 złr., t. j. o 12 miljonów mniej, aniżeli w roku poprzednim. Świadczy to o znacznej poprawie stosunków finansowych w Przedlitawji. Dotacje produkcyjne na budowle wodne i regulacje rzek znacznie zostały pomnożone; natomiast wydatki administracyjne preliminowane są znacznie niżej, aniżeli dotąd. Na galicyjską kolej transwersalną preliminowano na 1883 rok 9 mil. ztr. W skutek troskliwej opieki nad gospodarstwem lasowem i górniczem dochody z tych źródeł wzrosły o 17,485,787 złr.; wpływy z podatków większe o 8⅓ miljonów złr. Zwłaszcza znacznemi są zapasy kasowe podatków pośrednich. Ceny nafty wzrosły jedynie wskutek sztucznego zamknięcia dowozu nafty amerykańskiej; wskutek wzmożenia się produkcji miejscowej osiągną one rychło stopień dawniejszy. Cena kawy pomimo cła jest tańszą. Dochody z poczt, telegrafów i uprawy tytoniu znacznie poszły w górę. Rząd wniesie na stół izby następujące przedłożenia: projekt zmiany organizacji stowarzyszeń akcyjnych, nowe prawo górnicze, zaprowadzające zmienione przepisy co do regulaminu służbowego, ochrony lasów, odpowiedzialności właścicieli kopalń w razie okaleczenia robotników i zabezpieczenia tychże na wypadek utraty zdolności do pracy, projekt reformy podatku zarobkowego, wprowadzający podatek od renty, tudzież osobisty podatek dochodowy z rosnącą stopą. Ogólny charakter położenia finansowego stanowi: wzrost przychodów, wszechstronne reformy na polu gospodarczem, powszechne polepszenie stosunków materjalnych. Jeżeli nie zajdą wypadki nieprzewidziane, w roku przyszłym deficyt zwyczajny prawdopodobnie zniknie zupełnie. *Exposé* ministra Dunajewskiego wywołało ogólnie jaknajlepsze wrażenie.

Budapeszt 5-go grudnia.

W Czakowej wybuchły zaburzenia antisemickie. Rozlepiono plakaty podburzające przeciw żydom i i wybito szyby w mieszkaniach żydowskich.

Rzym 5-go grudnia.

P. Giers odbył konferencję z kardynałem Jacobinim. Zgodzono się w zasadniczych punktach. Delegaci rządu rosyjskiego niebawem podpiszą ostateczny układ. Papież przyrzeka moralnym wpływem swoim oddziałać na uśmierzenie agitacji socjalistycznych żywiołów w Rosji.

Paryż 5-go grudnia.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces *Union générale*. Akt oskarżenia przeciw panu Bontoux zarzuca mu tylko nadużycie zaufania.

Paryż 5-go grudnia.

Minister wojny, jen. Billot, zażądał kredytu na organizację korpusu tunetańskiego 30 miljonów fr., zaś na administrację Tunisu 5 miljonów.

Paryż 5-go grudnia.

Sekwana wylała. Przedmieścia paryskie Asnières, Courbevoie i Neuilly stoją pod wodą.

Paryż 5-go grudnia.

Z porady lekarzy hr. Totleben ma się udać na kurację do południowej Francji.

Londyn 5-go grudnia.

Morning Post wnioskuje, że Arabi basza wysłanym zostanie do Captown.

Dublin 5-go grudnia.

Odkryto tutaj nową rewolucyjną ligę.

Madryt 5-go grudnia.

Odkryto tu nowy spisek karlistów w kołach robotniczych. Aresztowano niezwłocznie sześćdziesięciu robotników. Rząd rozwinął największą sprężystość.

Konstantynopol 5-go grudnia.

W tutejszych sferach dworskich i dyplomatycznych wzrasta przygnębienie z powodu zajść w pałacu sułtańskim i gorączkowych zmian gabinetu. Sułtan uległ paroksyzmowi upatrywania dokoła siebie spiskowych i ścigania osób, które do ostatnich czasów cieszyły się szczególną jego łaską. Wysyła on swoje kapitały i skarby za granicę, spodziewając się rewolucyjnej katastrofy.

Sofia 5-go grudnia.

Wybory pierwszego stopnia do nowego parlamentu bułgarskiego dokonane zostały w zupełnym porządku. Umiarkowańsza część stronnictwa liberalnego uczestniczyła w wyborach pomimo odezwy Zankowa, która usiłowała w imię patrjotyzmu i poczucia prawa odwieść stronnictwo liberalne od urn wyborczych.

Kair 5-go grudnia.

Arabi basza wystosował z powodu złagodzenia za wpływem rządu angielskiego wyroku kary śmierci list otwarty, w którym powiada, że Anglja nie będzie żałowała szlachetnej wspaniałomyślności, jaką okazała wobec swego dawnego i wytrwałego przeciwnika.

Kair 5 go grudnia.

Kedyw ma zamianować naczelnym wodzem (*generalissimus*) armji egipskiej jenerała angielskiego, sir Ewelyna Wooda.

Petersburg 5-go grudnia.

Wybrana ze składu komitetu do ułożenia nowej ustawy cywilnej komisja redakcyjna odniosła się do senatorów i innych kompetentnych osób z prośbą o wskazanie wadliwości prawa cywilnego i sposobów ich usunięcia.

Odessa 5-go grudnia.

Skutkiem zamieci śnieżnej ruch pociągów i komunikacja pocztowa odbywa się bardzo nieregularnie.

Giełda.

Dnia 5-go grudnia.

Trudną do wytłomaczenia jest obniżka walut zagranicznych na giełdzie warszawskiej w dniu dzisiejszym.

Pozorują ją jakiemiś podobno troszkę lepszemi wiadomościami z Paryża — choć notowania berlińskie są bezzmienne a taksacje nie zbyt korzystne.

Kursów weksli długoterminowych nie notowano wcale chociaż jak słyszeliśmy dokonano niemi tranzakcyj zaczynając od 49.95 rs. za 100 marek — a następnie po 49.92½. Żądania zanotowane na 49.97½, to jest o 2½ kop. niżej niż wczoraj. Wczoraj bowiem żądano 50 rs. (nie zaś 49.50 jak to mylnie wydrukowano).

Weksle krótkoterminowe na Berlin płacono 49.90 przy żądaniu 49.95.

Na Londyn tranzakcyj robiono — jak słyszeliśmy — nie wiele. Nie notowano ich wcale. Żądania obniżyły się o 2 kop. za 1 f. szt. Notowano je 10.07 za długo i 10.05 za krótkoterminowe.

Na Paryż krótkoterminowe płacono znacznie niżej niż wczoraj.

Żądanie obniżyło się o 5 kop. z 40.45 do 40.40, gdy jednak wczoraj dokonano tranzakcyj po 40.37½ do 40.42½ rs. za 100 fr. — dziś zaczynając od 40.35 obniżono kurs do 40.27½.

Weksle na Wiedeń o 20 do 25 na 100 fl. tańsze były niż wczoraj. Żądano za nie 85.50 płacono zaś 10 kop. niżej.

Ani listy likwidacyjne, ani pożyczki wschodnie nie były przedmiotem tranzakcyj. Ostatnie, to jest pożyczki wschodnie notowane są w cedule w żądaniu 88.75 — zapewne przez pomyłkę, płacić bowiem o ile wiemy chciano za nie 88.80. W każdym razie tranzakcji nie dokonano.

Listami zastawnemi serji I obroty małe, większe zaś listami serji III. Kursa serji I nie zmienione, płacono za lit. A 98.80, małe 98.40. Listy serji III lit A płacono 98.40 (o 5 kop. niżej niż wczoraj) i 98.35 za małe, bez zmiany.

Listami miejskiemi również żywszy obrót — szczególniej serją III i IV. Drugie w mniejszym obrocie.

Kurs listów tych serji III podniósł się nieco W żądaniu podniesiono je o 20 kop. do 90.55, płacono również 15 do 20 kop. drożej niż wczoraj 90.35 i 90.40. Za serję IV płacono 89.05 i 89.10 — bez zmiany. Serję II notowano w dopełnionych tranzakcjach 91.10.

Akcje ciągle odznaczają się pokupem przy braku sprzedających. Poszukiwano akcyj cukrowni Łyszkowice, za które płacić chciano nietylko 225, jak chce mieć cedula, ale podobno nawet 227½.

Godzina 12½. Weksle na Berlin długoterminowe 49.90.

J. Wł.

Targ wołowy na Pradze.

Nr targu 46.

Targ ostatniego tygodnia obfitszym był aniżeli poprzedni w bydło dobre, rosłe i wypaszone.

Rzeźnicy znajdowali obfitość towaru dobrego i dokonali licznych zakupów.

Z targu wyprowadzono jeno niesprzedanych tylko 6 sztuk krów krajowych.

Co do ilości bydła na targ przyprowadzonego była ona cokolwiek mniejszą niż w zeszłym tygodniu, ceny zaś cokolwiek wyższe.

Wprowadzono na targ wołów stepowych 1264, krów 61, krajowych wołów 57, krów 108.

Z tej liczby rzeźnicy warszawscy zakupili wołów stepowych 845, krów 4, wołu krajowego 1. Na prowincję kupiono wołów stepowych 207, krów 1, krajowych wołów 56, krów 62, z tych do samych Powązek wykupiono 107 sztuk bydła stepowego.

Krów dojnych dla Warszawy zakupiono 40 sztuk.

Ceny wołów były następujące: za woły duże stepowe płacono chętnie 130 — 146 rs., za średnie 100 do 112, za małe 65 — 80, za krajowe płacono 36 do 50 rs.

Za krowy płacono 35 — 45, a w szczególnie dobrych okazach 50 rs., za średnie 25 do 30, za małe 22 — 26 rs.

Przywieziono w tymże tygodniu mięsa do Warszawy przez rogatki: wołowego 2674 pudów, baraniny 82, cielęciny 123, wieprzowiny 168 p. Koleją terespolską dowieziono 456 p. wołowiny, petersburska 131½ p.

Cena skór surowych z wołów większych 17 — 19 rs., mniejszych 15 — 17, krowianki — 12 — 14 rs. za sztukę.

Wieprzów spędzono na targ sztuk 2040. Zakupiono z nich dla Warszawy 900 sztuk, na prowincję 460, do Prus 680 sztuk.

Cena wieprzów: za duże karmne sztuki 32 — 48 rs. płacono chętnie, za średnie 28 — 35, za małe 22 — 26 rs.

Cieląt przypędzono na targ sztuk 600, które zakupili rzeźnicy warszawscy.

Baranów na targ nie przypędzono wcale.

J. Wł.

SZARAD

Pierwsze wraz z *trzecią*
Owe miasto dawne,
Które po te czasy
Liczbą szewców sławne.
Druga zaś i *trzecia*
Ma tego obficie,
Co nam najpożywniej
Utrzymuje życie.
Cała nieszczęśliwa,
Jeśli w smutnej doli
Pozbawioną będzie
I ducha i woli.

Rozwiązanie *logogryfu* umieszczonego w nrze 271.

Scena warszawska—Aloizy Żołkowski.

Znaczenie wyrazów:

1) Semici. 2) Cennik. 3) Eskimos. 4) Nikołajew. 5) Arago 6) Wilkołak. 7) Admirał. 8) Rigoletto. 9) Sakwojaż. 10) Zaręczyny. 11) Arbuz. 12) Wajdeloci. 13) Serrano. 14) Kalomel. 15) Aleopata.

Najpierwsi nadesłali dokładne rozwiązanie: pp. Florentyna Daleszyńska, Marja Nowaczyńska—Litwinka, H. Krajewska, Zofja Skorotkiewicz, H. Borodzicz, Stefanja S., Marja Borkiewicz, Hel. Kamieńska, Aleks. Moszyńska, Marja Sikorska, Teofila Płatkowska, Zofja Jeziorańska, Wład. Kubicka, Eleonora Brylant, Zofja J., Karolina Kosielska, Helena Stroińska, Romanja Rogozińska, Stanisława Puchalska, Natalja Gierłowska i Wanda Niewęgłowska z Piotrkowa. pp. Michał Dębski z Radomia (nadesłał telegramem), W. Miński, D. Seidenman, Al. Wrzosek, Józef Widerszal, Edmund Magnuski, Sobiesław Leńkiewicz, Aleks. Kondracki, Zenon Dartsch, A. i J. Cohn, T. Didier, Al. Bojarski, K. Kiedrzyński, August Rogójski, Paweł Eber, Marjan Baraniecki, K. Kobryner, Henryk Chmielewski, Antoni Maryewski, El. Bertrand, Antoni K. emeryt i Wł. Lipiński.

Znaczenie zeszłej szarady: *Eubea.*